



Adam Świątek

*Zbigniew Hauser, „Podróże po cmentarzach Ukrainy”,
wstęp Tomasz Gąsowski, Księgarnia Akademicka:*

t. 2: „Województwo tarnopolskie”, Kraków 2006, ss. 417, il.;

t. 3: „Województwo lwowskie (część wschodnia), Kraków 2007, ss. 344, il.;

t. 4: „Województwa: wołyńskie, podolskie, bractawskie i kijowskie.

*Aneks: Odessa, Północna Bułowina, Zadnieprze, Mołdowa, Gruzja,
Kraków 2009, ss. 567, il.*

„Zanotowane inskrypcje i wykonane zdjęcia są (...) świadectwem na to, jak daleko na wschód sięgały polskie siedziby kresowe i wpływy kulturalne”. Słowa te, napisane przez Zygmunta Hausera, autora czterotomowego dzieła *Podróże po cmentarzach Ukrainy*, wydają się najlepiej oddawać charakter i cel kresowych peregrynacji, które ten podróżnik odbywał od lat 80. minionego stulecia aż do początku pierwszej dekady XXI w.

Trzy tomy dzieła, które nakładem Księgarni Akademickiej ukazały się w latach 2006-2009, stanowią kontynuację do pierwszego tomu wydanego jeszcze w 1998 r., a obejmującego cmentarze dawnego województwa stanisławowskiego. W pierwszej części serii, wydrukowanej przez Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie, oprócz materiału dotyczącego poszczególnych cmentarzy autor zawarł informacje na temat terminologii używanej we wszystkich tomach przy opisie zinventaryzowanych obiektów. Tom drugi, wydany w 2006 r., dotyczy cmentarzy województwa tarnopolskiego, tom trzeci z 2007 r. przybliża czytelnikowi cmentarze wschodniej części województwa lwowskiego, ale bez Lwowa, natomiast ostatnia część serii wykracza poza granice II Rzeczypospolitej i stara

się objąć zasięgiem cmentarzy na ziemiach wchodzących niegdyś w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów (województwa: bractawskie, podolskie, wołyńskie i kijowskie). W aneksie do tego tomu znalazły się też pojedyncze nekropolie z innych miast Europy Wschodniej, do których autor dotarł: Odessa, Chocimia, Czerniowiec, Nieżyna, Kiszyniowa, Raszkowa i Tbilisi. Umieszczenie tych miejsc w publikacji dotyczącej cmentarzy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej budzi pewne obiekcje, niemniej jednak świadczy o tym, w jak różne miejsca tej części Europy ludność polska trafiała.

Każdy z tomów ma charakter przeglądu cmentarzy, wydane w formie bardziej popularnej niż *stricte* naukowej. Obiekty zostały poukładane alfabetycznie (w tomie czwartym dodatkowo zostały posegregowane województwami) według nazw polskich z uwzględnieniem w nawiasie nazwy obecnej, zapisanej cyrylicą. Nie obyło się niestety bez błędów. Np. w tomie trzecim współczesna nazwa Janowa została napisana po rosyjsku jako Ивано-Франкове, podczas gdy prawidłowo, po ukraińsku, brzmi: Івано-Франкове. W tomie czwartym dla ułatwienia przy miejscowościach, które zmieniały nazwę, wprowadzono także polski zapis współczesnej nazwy miejscowości; np. w przypadku Felsztyna Podolskiego podano w nawiasie jego współczesną nazwę – Hwardijsko, Chwastowa – Fastów, a Czerniejowiec Podolskich – Czerniowce. Jedynie w przypadku Tbilisi, Kiszyniowa i Raszkowa zamiast cyrylicy użyto odpowiednio alfabetów gruzińskiego i mołdawskiego, co wprowadza konsekwencję w zapisie. O ile tomy drugi i trzeci wydają się szczegółowe, to tom czwarty, obejmujący rozległe ziemie środkowej Ukrainy, jest mało dokładny. Brakło w nim szeregu miejscowości, w których polska ludność była reprezentowana, w tym zwłaszcza słynnej XIX-wiecznej nekropolii żytomierskiej. Poważną wadą serii jest także fakt, iż autorowi nie udało się odnotować wszystkich nagrobków, które znajdowały się na poszczególnych cmentarzach. Przykładowo, opisując Buczac, wymienił tylko 76 inskrypcji, podczas gdy publikacja Anny Sylwii Czyż i Bartłomieja Gutowskiego przywołuje niemal 500 znajdujących się tam nagrobków (A. S. Czyż, B. Gutowski, *Cmentarz Miejski w Buczaczu*, Warszawa 2009, *Zabytki kultury polskiej poza granicami kraju*. Seria C, z. 3).

Opis każdej miejscowości w pracy Hausera rozpoczyna krótkie wprowadzenie historyczno-geograficzne, w którym autor, powołując się zapewne na *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, podaje najważniejsze informacje o lokalizacji wsi bądź miasta, fundatorach i najważniejszych wydarzeniach historycznych. Każdorazowo przy tym dodaje krótkie informacje o cmentarzu, w tym: jak do niego dojechać, jakiego typu i ile grobów się na nim znajduje oraz w jakim stanie się zachowały. Często autor porzuca naukową narrację i wstęp przybiera charakter relacji wspomnieniowej, aby zaprezentować czytelnikowi, jak „odkrywał” polskie groby. Nierzadko wymienia przy tym różne osoby, które mu pomogły w danej miejscowości, co wydaje się szczególnie ciekawe, zważywszy, że mowa tu nie o przewodnikach, pracownikach administracji czy historykach, ale o zwykłej ludności. Przykładowo, wspominając jak dotarł na groby w Kostiuchnówce, pisze:

O tym, że do pomników dotarłem, zdecydował jednak przypadek. Idąc leśnym duktem, zobaczyłem furę wyładowaną ludźmi. Zeskoczył z niej starszy człowiek, który przedstawił mi się jako Iwan Szwec i oświadczył, że pokaże mi wszystkie pamiątkowe miejsca. Jego wuj służył w wojsku polskim, a dziadek był tu leśnikiem. W 1939 roku zesłany został na Sybir. Zmarł w Warszawie w wieku 102 lat. Iwan Szwec przyczynił się do uratowania pomników, podmurował je, podsypał piaskiem. Władze miejscowego kołchozu chciały rozbić pomniki i już zabrały z nich krzyże, ale Szwec nie dopuścił do tego, choć groziły mu kary i represje.

Tego typu relacje paradoksalnie stanowią bardzo interesującą część pracy, dają bowiem świadectwo losów cmentarzy i wymieniają nieznane osoby, które przyczyniły się do zachowania dawnych nagrobków. Tym sposobem autor pozbierał interesujące historie, na które nie ma miejsca w naukowych publikacjach epigraficznych.

Należy nadmienić, że *Podróże po cmentarzach Ukrainy* mają nienaukowy charakter. Szczególnie dotkliwy w przypadku pracy Hausera wydaje się brak literatury, z której autor korzystał przy pisaniu swoich wprowadzeń do cmentarzy. Żaden z tomów nie jest też wyposażony w bibliografię, co uniemożliwia nie tylko zweryfikowanie ustaleń, ale i sięgnięcie do źródeł, z których autor czerpał informacje o poszczególnych miejscach. Opisowi towarzyszy natomiast każdorazowo wycinek mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z lat 20. i 30. XX w. (w skali 1:100 000 lub 1:300 000), ukazującej położenie danej miejscowości w stosunku do innych. Brakuje jednak mapek samych miejscowości z zaznaczeniem położenia cmentarzy oraz ich szczegółowych planów. Brak ten tylko częściowo rekompensuje opis w tekście, jak trafić na cmentarz, oraz charakterystyka jego wyglądu.

Autor przy każdym z opisów kolejno wylicza wszystkie polskie nagrobki, które udało mu się odnaleźć. Pewne kontrowersje budzi jednak sposób ich wyboru. Często bowiem autor rozszerza zakres swych zainteresowań i przytacza nagrobki należące do przedstawicieli innych nacji – np. opisując Żółkiew, podaje szereg grobów z inskrypcjami niemieckojęzycznymi. W przypadku zaś bukowińskich Czerniowiec podaje także groby z inskrypcjami rumuńskimi. Brakuje natomiast nagrobków pisanych cyrylicą, zarówno ukraińskich, jak i polskich. Bardzo często bowiem, po rewolucji bolszewickiej, a zwłaszcza po II wojnie światowej, inskrypcje na nagrobkach polskiej ludności były już pisane po ukraińsku. Wynikało to z nieznamomości polskiego języka, braku wykwalifikowanego odpowiednio kamieniarza, lęku przed władzą – albo po prostu przepisywano dane z paszportu, a te nie mogły być zapisane „łacinką”. Autor zwrócił uwagę na nagrobki pisane wschodnim alfabetem wtedy, gdy napis był mieszany (jak w przypadku grobu Marii Włodkowskiej w Chwastowie) albo gdy nazwisko jednoznacznie wskazywało mu, iż chodzi o osoby mogące być narodowości polskiej. Z tego też powodu praca nie jest precyzyjna w ustaleniach.

Opis każdego nagrobka autor rozpoczyna od wytłuszczonego nazwiska osoby (lub rodziny) w nim pochowanej, dalej odwzorowuje inskrypcję, a na końcu daje prosty i krótki opis wyglądu danego nagrobka, bez analizowania szczegółów. Publikacja ta nie jest więc naukowym opracowaniem nagrobków i ich inskrypcji. Jej główna wartość tkwi w tym, iż autor wykonał samodzielnie ogromną pracę, przejeżdżając

wzdłuż i wszecz terytorium Ukrainy, spisując wszystkie napotkane ślady polskości na tamtejszych cmentarzach i ich pozostałościach. Jego praca, mimo licznych niedociągnięć i błędów, ma jednak wartość nie tylko dla miłośników Kresów, ale również dla nauki. Dokumentuje bowiem stan zachowania cmentarzy w minionych dwóch dekadach. Jak niejednokrotnie zauważa sam autor, podczas ponownych odwiedzin niektórych miejscowości nie uświadczał już części grobów odnotowanych przy pierwszej podróży. Jego *Podróże...* są więc niekiedy ostatnim świadectwem tego, że dany grób istniał na cmentarzu.

Opisowi cmentarzy i nagrobków towarzyszy ogrom materiału ilustracyjnego. W środku każdego tomu pojawiają się czarno-białe zdjęcia, natomiast na końcu każdorazowo zamieszczono kolorową wkładkę z ciekawszymi fotografiami z poszczególnych cmentarzy. Ilustracje przedstawiają przede wszystkim poszczególne nagrobki, kaplice i mauzolea rodowe, ale także infrastrukturę cmentarną: mury, furtki, bramy oraz kościoły.

Publikacja Zbigniewa Hausera wydaje się szczególnie interesująca dla miłośników genealogii. Poszukiwania rodzinne ułatwia zamieszczony na końcu każdej części indeks osobowy. W przypadku, gdy część nazwiska nie była autorowi znana, na przykład z powodu ubytku na polu inskrypcyjnym, w brakujące miejsce wstawiał nawias kwadratowy z wielokropkiem.

Reasumując, praca Zbigniewa Hausera znawcom tematyki cmentarnej może wydać się niepełna, mało szczegółowa, a w końcu zawierająca znaczące braki i błędy. Niemniej jednak, mimo widocznych uchybień warsztatowych, jest uwieńczeniem licznych wypraw i ogromu pracy inwentaryzacyjnej wykonanej przez tego podróżnika i pasjonata Kresów. Autor samodzielnie zebrał obfity materiał na temat osób pochowanych na cmentarzach Ukrainy, jakiego nie udało się dotychczas zgromadzić wielu zorganizowanym ekspedycjom historyków i historyków sztuki, od lat inwentaryzujących polskie zabytki za Bugiem. Udokumentował tym samym dziedzictwo historyczne, które z każdym rokiem zanika. Bez wątplenia wyniki jego poszukiwań stanowią punkt wyjścia dla kolejnych projektów epigraficznych, które będą miały na celu szczegółową inwentaryzację polskich grobów na ziemiach Ukrainy, a także znakomite źródło informacji dla zwyczajnego czytelnika, szukającego wiadomości o swych krewnych na Kresach południowo-wschodnich.

